Nr. 1. WARSZAWA dnia 17 Marca. ROK 1864.

NIEPODLEGŁOŚĆ.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

RZĄD NARODOWY.

Celem ułatwienia, osobom pragnącym przyjąć udział w pożyczce ogólnéj Narodowéj, a nie będącym w możności wniesienia od razu sumy takiéj, na jaką obligacyje najmniejsze, tejże pożyczki są wystawione na przedstawienie Komissyi Długu Narodowego postanowił i stanowi, co następuje:

Art. I. Komissyja Długu Narodowego, upoważnioną jest do wypuszczenia Obligacyj tymczasowych 20 i 40to Złotowych, do wysokości 10 miljonów Złotych Polskich.

Art. II. Wszystkie obligacye tymczasowe będą miały następujące wspólne cechy: w pośrodku u góry tarcza z herbami Korony, Litwy i Rusi, poniżéj napis: *Obligacya Tymczasowa pożyczki ogólnéj, zatwierdzonéj dekretem z dnia 10 października 1863 roku*, pod spodem summa, na jaką Obligacya jest wystawiona; nakoniec podpis jednego z członków Komisyi Długu Narodowego i Komisarza Rządowego, a u dołu po obu stronach pieczęcie Komisyi Długu Narodowego i Komisarza Rządowego téj miejscowości, w któréj Obligacye były wypuszczone. Na odwrotnéj stronie Obligacyi, oddruk Artyk. III, IV, V, VI, VII, niniejszego dekretu.

Art. III. Osoby wnoszące do Kas Organizacyi Narodowéj summy 20 lub 40to Złp. na rachunek pożyczki ogólnéj Narodowéj, otrzymują Obligacye Tymczasowe.

Art. IV. W miejsce procentu za rok 1864 od summy za Obligacye Tymczasowe wniesionych, będą wypłacone premie przez losowanie.

Art. V. Te tylko Obligacye Tymczasowe mają prawo do losowania premiów wylosowanych, które wydane zostały na summy wniesione do Kas do dnia 31 czerwca 1864 roku. Otrzymane zaś Obligacye Tymczasowe za wypłaty od dnia 1go lipca 1864 roku uskutecznione, mają prawo tylko do procentu rocznego 5%, który będzie wypłacony, przy zamianie Obligacyi Tymczasowéj, opisanéj w następnym Artykule.

Art. VI. Po dokonanem losowaniu w miesiącu lipcu 1864 r. posiadane Obligacye Tymczasowe, tak wylosowanych jak i niewylosowanych; oraz posiadacze Obligacyj Tymczasowych na summy wniesione pod d. 31 czerwca 1864 r. obowiązani są zamienić Obligacye Tymczasowe na Obligacye stałe pożyczki ogólnéj, z prawem do procentu po 5% od dnia 1 stycznia 1865 r. a płatnego d. 31 grudnia tegoż roku.

Art. VII. Tym sposobem zamienione Obligacye Tymczasowe na Obligacye stałe, nadają posiadaczom tych ostatnich prawa, jakie są przyznane pożyczce zatwierdzonéj dekretem z dnia 10 października 1863 roku.

Art. VIII. Komisya Długu Narodowego, zachowa w swéj kasie Obligacye pożyczki ogólnéj, na taką summę, na jaką Obligacye Tymczasowe wypuszczone zostały.

Art. IX. Ogólna summa, przeznaczona na premią nie powinna przenosić 10%wéj summy, na jaką Obligacye Tymczasowe będą wypuszczone do dnia 31 czerwca 1864 roku.

Art. X. Ułożenie planu losowania, Rząd Narodowy poruczа Komisyi Długu Narodowego.

Art. XI. Wykonanie niniejszego Dekretu, poleca się Komisyi Długu Narodowego i Komisarzowi Rządowemu.

Działo się na posiedzeniu Rządu Narodowego, w Warszawie dnia 15 grudnia 1863 roku.

(L. S.) Pieczęć Rządu Narodowego.

RZĄD NARODOWY.

W rozwinięciu Dekretu swego, z dnia 10 października 1863 r. ustanawiającego Izbę Obrachunkową, zważywszy, że attrybucye Komisyi Długu Narodowego, zostały rozszerzone późniejszém rozporządzeniem Rządu Narodowego, i że z tego powodu czynności Komisyi Długu Narodowego, również ulegać winny kontroli Izby Obrachunkowéj, na przedstawienie Wydziału Skarbu, stanowi:

1. Izba Obrachunkowa składać się będzie z pięciu Członków, z głosem stanowczym, i z Sekretarza, z głosem doradczym.

2. Izba Obrachunkowa obraduje w komplecie trzech Członków, w przypadkach artykułem 6tym oznaczonych, komplet większy, 5ciu osób jest konieczny.

3. Izba Obrachunkowa stanowić będzie Ciało odrębne od Komisyi Długu Narodowego. Członkowie téjże Komisyi, do składu Izby należeć nie mogą.

4. Prezes Izby Obrachunkowéj i jéj Członkowie, mianowani będą przez Rząd, na przedstawienie Wydziału Skarbu.

5. Wszystkie Akta Urzędowe, z kancelaryi Izby Obrachunkowéj wychodzące, podpisem Prezesa, jednego z Członków i Sekretarza opatrzone być mają.

6. Komisarz Rządowy obecny jest na sessyach Izby Obrachunkowéj — udziela wszelkich objaśnień, nie ma głosu stanowczego w decyzyach, ma wszelkie prawo założenia protestacyi od decyzyi Izby Obrachunkowéj. W takim razie Izba Obrachunkowa powtórnie rozpoznaje przedmiot w zwiększonym komplecie 5ciu Członków, i ostateczną wydaje decyzyą — a w razie odmówienia pokwitowania o powodach tego, Rząd Narodowy zawiadamia.

7. Postanowienia Dekretu z dnia 10 października r. b. stanowiące Izbę Obrachunkową, o ile Dekretem niniejszym nie zmienione, są obowiązujące.

Działo się na posiedzeniu Rządu Narodowego dnia 31 grudnia 1863 roku.

(L. S.) Pieczęć Rządu Narodowego.

RZĄD NARODOWY.

Zważywszy, ze nieprzyjaciel zajmujący kraj nasz, barbarzyńskiem pustoszeniem wszelkiéj własności i systematyczném zdzierstwem dąży do wyniszczenia wszystkich zasobów jego;

— że im mniéj oporu ze strony mieszkańców, wróg nasz spotyka, tém w prędszym czasie, z większą łatwością, z większym daleko dla siebie skutkiem celu swego dopiąć może;

— że każda słabość i poddanie się zdzierstwu wroga z saméj natury rzeczy, więcéj go jeszcze rozzuchwala i do nowych zdzierstw drogę mu otwiera;

— że jedność celu i dążności dopiero w połączeniu z zupełną jednością w działaniu, rzeczywistą siłę i niezwalczoną potęgę stanowi;

— że nie tylko ci, którzy z bronią w ręku krew swą za Ojczyznę przelewają, ale i wszyscy bez wyjątku Obywatele kraju, w téj świętéj i stanowczéj walce naszéj ani mienia, ani zdrowia, ani życia swego, dla ratunku Ojczyzny szczędzić nie powinni;

Zważywszy także, że celem prowadzonéj walki jest wspólne dobro wszystkich, bez różnicy mieszkańców kraju; że zatem wszyscy Członkowie Narodu, połączeni jednem uczuciem miłości Ojczyzny; dążeniem do odzyskania jéj niepodległości, za jedną rodzinę uważając się, braterską pomoc nieść sobie powinni, licząc w tym krwawym czasie majątku i dobra szczególne za dobro ogólne, szkody pojedynczych osób za straty wspólne całego Narodu.

Zapatrzywszy się przytém na wiekopomną uchwałę sejmu konstytucyjnego, tego ostatniego, przed upadkiem Ojczyzny, wolnego Zgromadzenia, będącego rzeczywistym wyrazem całego Narodu Polskiego; Rząd Narodowy, na przedstawienie Wydziału Spraw Wewnętrznych i Skarbu, stanowi:

Art. I. Wszyscy bez żadnéj różnicy, mieszkańcy kraju tak wiejscy, jako i miejscy, obowiązani są utrudniać wszelkiemi sposobami zbieranie przez nieprzyjaciela tak rozmaitych pieniężnych opłat, przez niego nakładanych, jako też: wymaganych przez niego rekwizycyj w naturze, czego najprędzéj dopiąć można: 1o nie spełniając w żadnym razie, chociażby i z osobistém narażeniem się, rozkazów i rozporządzeń nieprzyjacielskich; 2o nie stając do żadnych licytacyj zarządzanych przez najazd, dla zrealizowania wziętych przezeń gwałtem i rabunkiem przedmiotów.

Art. II. Wszyscy ci, którzy rozkazy najazdu względem opłat i rekwizycyj jakiéj - bądź natury, chociażby nawet z powodu gróźb i nacisku przez wroga użytego, sami spełnili, lub na przyszłość spełniać i uskuteczniać będą, tracą na zawsze prawo do wynagrodzenia strat, w ten sposób poniesionych. —

Art. 3. Zniszczenie zaś i spustoszenie przez nieprzyjaciela, jako też i zabor przez niego gwałtem dokonany, wszelkiéj własności ruchoméj i nieruchoméj do mieszkańców kraju Polskiego w całym jego obszarze należącéj, bądź wprost, bądź pod nazwiskiem podatków, kontrybucyj, rekwizycyj itp. jak również spalenie, lub innego rodzaju zniszczenie mienia, w skutek wypadków wojennych, wynagradzane być mają poszkodowanym przez Skarb Narodowy, z funduszów ogólnych Narodowych, zebranych za powszechnem przyłożeniem wszystkich Obywateli kraju, według rozkładu, którego zasady oddzielnym Dekretem we wskazanym czasie wskazane zostaną.

Art. IV. Obrachowania poniesionych szkód, dokona Komisya nadzwyczajna, która zaraz po ukończeniu wojny w tym celu ustanowiona będzie.

Art. V. Władze administracyjne Narodowe, obowiązane są niezwłocznie po otrzymaniu tego Dekretu, zająć się rozporządzeniem dokładnéj imiennéj listy tych, którzy stósownie do Art. III. mieć będą prawo do wynagrodzenia za poniesione straty; przyczem ma być określonym rodzaj straty i w przybliżeniu jéj wartość, co będzie służyć za pierwszą podstawę do robót Komisyi likwidacyjnéj, nie krępująca wszakże w niczem jéj działań i postanowień, które ostatecznie oparte być mają jedynie na dokładném zbadaniu i sprawdzeniu wszystkiego na miejscu przez wyznaczone do tego z ramienia jéj osoby, —

Art. VI. Po sporządzeniu spisów poszkodowanych i po zatwierdzeniu onych w stolicy i w główniejszych miastach prowincyj przez Naczelników tych miast, a w Województwach przez najwyższą Władzę Administracyjną Województwa, spisy takowe, mają być przedstawione do Wydziału Rządu Narodowego z pozostawieniem przez każdą z wspomnionych Władz wierzytelnych kopij, w swym zarządzie, a także z wydaniem każdemu z poszkodowanych oddzielnych certyfikatów, również poświadczonych przez też same Władze.

Art. VII. Też Władze Admtnistracyjne mają i nadal aż do końca wojny, z największą dokładnością utrzymywać podobnaż listy poszkodowanych, mających na mocy niniejszngo Dekretu prawo do wynagrodzenia i takowe listy, sporządzone zupełnie zgodnie z przepisami wyrażonemi w Art. V. przedstawiać stósownie do Art. VI. Wydziałowi Skarbu w terminach przez ten Wydział określonych, wydając zarazem certyfikaty samym poszkodowanym.

Art. VIII. Rozwinięcie niniejszego Dekretu przez stósowne istrukcye i wykonanie onego Wydziałem Spraw Wewnętrznych Skarbu, poleca się.

Działo się na posiedzeniu Rządu Narodowego w Warszawie dnia 20 stycznia 1864 roku.

(L. S.) Pieczęć Rządu Narodowego.

RZĄD NARODOWY.

Warszawa dnia 27 Stycznia 1864 r.

Niektóre osoby z Organizacyi Cywilnéj Narodowéj, ulękłszy się grożącego im niebezpieczeństwa ze strony Moskwy, opuściły swe miejsca, i schroniły się za granicę kraju, gdzie i dotąd przebywają, nie mając ani dymisyi, ani urlopu od zwierzchnéj Władzy swojéj.

Obywatele ci stali się winni dezercyi, i nic ich od téj winy usprawiedliwić nie może. W okolicznościach w jakich kraj zostaje, każdy jest żołnierzem, a tém bardziéj ten, któremu Rząd Narodowy powierzył jakie stanowisko, i obowiązki w kierownictwie pracami około wyzwolenia Ojczyzny.

Mając jednakże na uwadze, iż wielu ze wspomnionych obywateli w przeciągu urzędowania swego dobrze się zasłużyli Ojczyźnie, Rząd Narodowy, nie orzekając teraz za brak wytrwania i odwagi cywilnéj, żadnéj kary na winnych, rozkazuje tylko wszystkim urzędnikom cywilnym, którzy bez dymisyi i urlopu, ani też w skutek poleceń Władzy, wydalili się samowolnie z kraju, i dotąd poza granicami jego zostają; aby nie później jak do 1go Marca roku bieżącego do kraju wrócili, i zameldowali się tym Władzom Narodowym, w jakiéj miejscowości nadal zostać pragną. Pozostawia się przytem zupełnie wolny wybór miejsca pobytu lub służby w kraju, z uwagi, że niektórzy w uprzednim miejscu swego urzędowania mogą być zanadto znani nieprzyjacielowi. Zastrzega się wszakże, iż zabory austryacki i pruski, nie mogą służyć za miejsce pobytu lub służby tym, którzy samowolnie swe miejsca w zaborze moskiewskim opuścili.

Wszyscy ci z powyżéj wymienionych urzędników narodowych, którzy w oznaczonym terminie, to jest do 1go Marca b. r. do kraju nie wrócą, tracą prawo Obywatelstwa polskiego, i nie inaczéj mogą je odzyskać, jak tylko wstępując do Wojsk narodowych, jako szeregowcy. Tu dopiero odznaczenie się w boju poświadczone przez dowódzcę batalionu, do którego przyjęci zostaną, może im posłużyć do odzyskania straconego prawa.

Temuż prawu, jako też i możności rehabilitacyi na wyżéj wskazanych warunkach, podlegają również wszyscy wojskowi, którzy nie stanąwszy na swych miejscach do dnia 1go lutego b. r. stosownie do okólnika z dnia 24 grudnia z. r. ogłoszonego przez Wydział Wojny, nie wrócą na nie przed 15ym lutym b. r.

Ci zaś tak z wojskowych jak i cywilnych, którzy służbę narodową samowolnie opuścili, i nie wrócą do kraju, pierwsi, to jest wojskowi do 1go marca, drudzy zaś, to jest cywilni do 15go marca b. r. prócz pozbawienia praw Obywatelstwa, skazani będą na infamią i banicyą.

RZĄD NARODOWY.

Zważywszy: że liczba rodzin pozostałych po poległych na placu boju obrońcach niepodległości i wolności Ojczyzny, jak również po obywatelach, którzy w pracach narodowych życie swe lub wolność utracili, z każdym dniem się powiększa, — a znaczna część tych rodzin, przez śmierć lub wy-

wiezienie swych członków pozbawiona środków utrzymania, zasługuje na obywatelską opiekę, któraby w położeniu materyalném ulgę im przynieść mogła.

Zważywszy dalej, że fundusze pochodzące z podatku ofiary i ogólnéj narodowéj pożyczki, przeznaczone na pokrycie potrzeb wojennych powstania, nie mogą być odwracane od swego przeznaczenia.

Zważywszy nakoniec, że zamierzony cel, wspierania osieroconych rodzin, łatwo osiągniętym być może, jeżeli ofiary dotąd na ten przedmiot składane, więcéj jednostajnie wnoszone i dysponowane będą.

Na przedstawienie Wydziałów Spraw Wewnętrznych i Skarbu postanowił i stanowi:

Art. I. Każdy obywatel od dnia 1go stycznia r. b. opłacać będzie miesięcznie, na rzecz funduszu przeznaczonego na wsparcia dla rodzin pozostałych po poległych, zamordowanych lub deportowanych przez moskwę Obywatelach, setną część dochodu swego miesięcznego, czyli jeden procent od rocznego dochodu, rozłożony na rat dwanaście co miesięcznie opłacać się winnych.

Art. II. Opłaty te wnoszone być mają na ręce poborców, specyalnie do tego upoważnionych. Właściwe Zarządy wojewódzkie i Naczelnicy miast głównych, stosownie do miejscowych okoliczności, przepiszą formy, jakie przy poborze opłat, zachowane być winny.

Art. III. Fundusze z pomienionych opłat powstałe, w myśl Art. I. wyłącznie na wsparcia osieroconych rodzin przeznaczone, pozostawać będą w oddzielnych kasach, pod kontrolą i zarządem rad opiekuńczych, lub komitetów niewiast w powiatach, stosownie do ustawy organizacyjnéj tych Instytucyi.

Art. IV. Wykonanie niniejszego dekretu, poleca się właściwym Zarządom wojewódzkim, Naczelnikom miast głównych, Radom opiekuńczym i Komitetom niewiast.

Działo się na posiedzeniu Rządu Narodowego dnia 30 stycznia 1864 r.

(L. S.) Pieczęć Rządu Narodowego.

RZĄD NARODOWY.

Rząd Narodowy Polski pragnąc każdemu z Obywateli dać możność i odkryć pole do działania w pracach około wyzwolenia Ojczyzny, ustanowił jenerała Ludwika Mierosławskiego w sierpniu r. 1863 głównym organizatorem siły zbrojnéj, poza granicami zaboru moskiewskiego, zaopatrując go jednocześnie w stosowną do obowiązków jego instrukcyą.

Nominacya ta nie potrzebowała żadnego rozgłosu, a nawet rozgłos w naszém położeniu, mógł szkodzić działaniom organizatora, zwracając na nie większą baczność nieprzyjaciół naszych. Z tego więc powodu Rząd Narodowy nominacyi i stanowiska w służbie narodowéj jen. Mierosławskiego nie ogłaszał i nikomu ogłaszać nie dozwalał, ani polecał. Nie zważając na to Komisarz rządowy, zostający przy jen. Mierosławskim nominacyą jego zupełnie zmienioną w treści, z powodu opuszczenia słów: „poza granicami zaboru moskiewskiego" przez pisma publiczne zagraniczne ogłosił, za co też zaraz z obowiązku swego usuniętym został i zupełną dymisyą ze służby narodowéj otrzymał.

Na uczynione zaś dwukrotnie zapytanie jenerałowi Mierosławskiemu, o ile on miał udział w takiem ogłoszeniu, Rząd Narodowy od jenerała żadnéj odpowiedzi nie otrzymał, jak również nie uzyskał objaśnienia, dla czego jenerał w swych pismach i stosunkach urzędowych, od początku swego urzędowania, przywłaszczał sobie zupełnie samowolnie rozmaite tytuły mniéj, więcéj różne od nadanego mu przez Rząd Narodowy.

Widząc takie postępowanie jen. Mierosławskiego, Rząd Narodowy postanowił dać i dał mu dymisyą z posady pewnego organizatora sił zbrojnych poza granicami zaboru moskiewskiego, zwijając jednocześnie i całą instytucyą téj organizacyi, jako niepraktyczną, a zatém niepotrzebną, i nawet pod pewnym względem szkodliwą.

Dymisya ta została doręczoną jen. Mierosławskiemu w d. 25 listopada 1863 r., za pośrednictwem ajenta Rządu Narodowego, znanego dobrze jenerałowi i osobiście i ze stanowiska urzędowego, jakie zajmował wtedy, i obecnie zajmuje.

Ogłaszać téj dymisyi Rząd Narodowy nie widział żadnéj potrzeby, ponieważ nie ogłaszał nominacyi, a przewidywać późniejszych, wstępnych działań jenerała nie mógł, bo nie przypuszczał, aby on w swém zaślepieniu, posunął się aż do zapomnienia o najświętszym obowiązku każdego prawego Polaka nierozrywania, ale skupiania w jedno wszystkich sił walczącego z wrogiem i z tylu przeciwnościami Narodu.

W dymisyi było jeszcze raz powtórzoném, że Rząd Narodowy potrzebuje szczerego wytłomaczenia się jenerała, uprzedzając go zarazem, iż tylko ta szczerość jako rękojmia czystości jego zamiarów na przyszłość, da możność Rządowi użyć go na innem stanowisku, bardziéj odpowiedniém rzeczywistym potrzebom kraju.

Gdy zaś jen. Mierosławski pomimo odjęcia mu wszelkiego charakteru urzędowego, nie przestawał występować publicznie z dowolnie przybranym sobie tytułem, podając przytém w wątpliwość, autentyczność udzielonéj mu dymisyi, Komisarz rządowy przy Komisyi długu narodowego z ajentem wojskowym Rządu, udali się do jenerała, dla zapewnienia go, iż udzielona mu dymisya jest najzupełniéj autentyczną, i żadnéj wątpliwości ulegać nie może, i nie ulega. Toż samo poświadczoném zostało i przez ajenta dyplomatycznego Rządu Narodowego w Paryżu w kilku aktach jego do wiadomości publicznéj przez dzienniki podanych.

Jen. Mierosławski widząc niemożebność dłuższego opierania się na fałszywym gruncie, oświadczył dwom wspomnionym urzędnikom Rządu Narodowego, to jest Komisarzowi przy Komisyi długu narodowego i ajentowi wojskowemu, iż rzeczywiście dymisyą otrzymał, ale jéj nie przyjmuje, i przeciw niéj protestować będzie, gdyż Rząd Narodowy nie miał prawa takowéj mu udzielić, stosownie do umowy, jakoby przez niego z Rządem zawartéj. Jakoż rzeczywiście jen. Mierosławski rozpoczął szereg swych pism i czynów, przez które się postawił w obec kraju i świata w jawnym buncie przeciw Rządowi Narodowemu.

Twierdzenie jen. Mierosławskiego o zawarciu przez niego umowy z Rządem Narodowym, w skutek któréj został urzędnikiem tegoż Rządu, niema żadnéj podstawy faktycznéj i nie odpowiada najprostszym pojęciom o władzy publicznéj i jéj ajentach. Rzeczą bowiem jest niesłychaną, żeby jakikolwiek Rząd z urzędnikami swemi zawierał kontrakta o służbę publiczną. W takim tylko razie pojęcie kontraktu byłoby na swojém miejscu, gdyby jen. Mierosławski był kondotierem za najem sprawie służącym.

Rząd Narodowy z jen. Mierosławskim nietylko w żadne umowy nie wchodził, ale owszem póty go nie przyjął do liczby urzędników swoich, póki tenże nie stanął w obec Rządu jako jeden z Obywateli kraju Polskiego, jedynie tylko pragnący swe usługi dla Ojczyzny poświęcić. Wtedy dopiero nie podpis kontraktu lub umowy, ale wprost jak każdy inny urzędnik nominacyą i Instrukcyą od Rządu Narodowego otrzymał.

Z równąż swobodą i będąc zupełnie w swém prawie Rząd Narodowy, jak tylko uznał za potrzebne dał temuż jen. Mierosławskiemu dymisyą.

Postępowanie jen. Mierosławskiego po otrzymaniu dymisyi, szerzenie wieści alarmujących w celu podkopania powagi Rządu, posunięci aż do puszania fałszywych pogłosek, że Rządu w Warszawie niema, nawet całkiem nie istnieje, dziwnie się zgadzają z tem wszystkiem, co Moskwa już od roku w pewnych peryodach, czuje za potrzebne i korzystne dla siebie ogłosić.

Robimy tę uwagę nie dla tego, abyśmy posądzali, że jen. Mierosławski, jest w związku z Moskwą, ale celem naszym jest wskazać, że kto się oddziela od jedności narodowéj i staje w buncie przeciw Rządowi Narodowemu, ten chcąc nie chcąc z konieczności, musi się spotkać w swych działaniach z działaniem wrogów naszych, i razem z nim choć bez przymierza, jak to czyniła Targowica, może tylko gubić, a nie ratować nieszczęsną Ojczyznę naszą.

Obecnie gdy wszelkie środki do otworzenia oczu jen. Mierosławskiemu, i do przyprowadzenia do upamiętania się, nietylko bezskutecznie wyczerpane zostały, ale przeciwnie zuchwalszym go jeszcze uczyniły. Rząd Narodowy widzi się w bolesnéj konieczności dla dobra Ojczyzny, które zawsze jedynie tylko ma na celu, ogłosić w obec Narodu Polskiego i całego świata, iż tenże jen. Ludwik Mierosławski, jako człowiek jawnie wypowiadający posłuszeństwo Najwyższéj Władzy narodowéj, i otworzeniem fakcyi rozrywający jedność Narodu, i w ten sposób najskuteczniéj dopomagający wrogom naszym do zguby Ojczyzny, — tém samém utracił prawa, do jakiegobądź stopnia i stanowiska w służbie narodowéj, a stając się nieprzyjacielem Polski, przestał być jéj Obywatelem. Wiadomo zaś dobrze, że wróg domowy, zawsze jest szkodliwszym i gorszym od wszystkich innych nieprzyjaciół — cierpieć go zatem między sobą nie możemy, nie powinniśmy i nie będziemy. Przeto też każdy prawy i prawdziwie kraj swój kochający Polak, winien jest zerwać ze wspomnionym Ludwikiem Mierosławskim wszelkie stosunki; intrygi zaś jego niszczyć, fałsze przezeń rozsiewane zbijać, i wszelkiemi sposobami w miarę sił i możności swéj, jedność narodową utrzymywać.

Ogłaszając ten akt sprawiedliwości, do czego nas jedynie zmusza dbałość o dobro i szczęście najdroższéj Ojczyzny naszéj, ufamy w miłosierdziu i pomocy Wszechmocnego, który nas dotąd tak widocznie wspierał i wspierać nie przestaje, a zarazem w patryotyzmie i rozsądku politycznem naszych Współobywateli, w gorliwości wszystkich Władz Narodowych tak Wojskowych jak i Cywilnych, jak również i w zjednoczonem usiłowaniu wszystkich przyjaciół Ojczyzny i sprawy naszéj, iż wszelkie knowania i działania nieprzyjaciół kraju, czy to obcych, czy domowych, szczęśliwie pokonamy i Ojczyznie naszéj, w niedługim czasie, wolność i niepodległość przywrócić i zabezpieczyć zdołamy.

Warszawa dnia 7 lutego 1864 roku.

(L. S.) Pieczęć Rządu Narodowego.

RZĄD NARODOWY.

W powołaniu się na Dekret swój z d. 5 lipca 1863 r., stanowiący Pożyczkę Narodową, oraz stósownie do Odezwy swéj z d. 20 lipca tego roku; zważywszy, że:

— Obywatele: Seweryn hr. Uruski i Adolf Rakowski, pomimo dwukrotnego wezwania, nie uiścili przypadającego od nich udziału Pożyczki Narodowéj, nieprzedstawiając zaś żadnego słusznego powodu zwłoki, okazują się przez to niechętnymi dla sprawy narodowéj;

na przedstawienie Wydziału skarbu, Rząd Narodowy postanowił i stanowi:

1) Obywatele: Seweryn hr. Uruski w Warszawie, oraz Adolf Rakowski w dobrach Kustynie w powiecie Rowieńskim zamieszkali, pozbawieni zostają praw obywatelskich.
2) Dłużnikom wymienionych Obywateli zakazuje się płacenie wszelkich długów.
3) Dzierżawcom i lokatorom zabrania się opłacanie czynszów dzierżawnych z jakiegobądź tytułu.
4) Wszystkim Obywatelom zabrania się pożyczanie wymienionym Obywatelom wszelkich summ, pod jakimkolwiekbądź tytułem, pod karą unieważnienia długu.
5) Obrońcom przy wszystkich sądach krajowych zabrania się przyjmowania od nich spraw, Sądom prowadzenia, a Komornikom egzekwowania wyroków na korzyść pomienionych zapadłych.
6) Wzywa się wszystkich Obywateli, posiadających jakąkolwiek wiadomość o funduszach do pomienionych Obywateli należących, aby drogą Organizacyi donosili o tém Władzom Narodowym, dla ściągnięcia na satysfakcyą przypadających od nich należytości.
7) Wykonanie niniejszego poleca się Władzom Narodowym.

Działo się na posiedzeniu Rządu Narodowego w Warszawie dnia 15 lutego 1864 r.

(L. S.) Pieczęć Rządu Narodowego.

RZĄD NARODOWY.

Warszawa dnia 21 lutego 1864 r.

Na przedstawienie Wydziału Spraw Zagranicznych, Rząd Narodowy na posiedzeniu swém w dniu dzisiejszym postanowił i stanowi:

Art. 1. Z powodu poddania Ajencyj politycznych zagranicznych pod bezpośrednią zależność od Rządu Narodowego, Główna Ajencya dyplomatyczna w Paryżu, przestaje mieć znaczenie Ajencyi Głównéj.

Art. 2. Stósownie do tego, a przytem zgodnie z nazwą innych Ajencyj, bardziéj odpowiadająco celowi ich ustanowienia, Główna Ajencya dyplomatyczna w Paryżu, odtąd ma się nazywać: *Ajencyą polityczną we Francyi.* Napis na pieczęci ma być taki: u góry ponad herbem Państwa: *„Rząd Narodowy"*, pod herbem zaś: *„Ajent polityczny we Francyi"*. Ajentem politycznym pozostaje dotychczasowy główny ajent dyplomatyczny obywatel książę Władysław Czartoryski. Do otrzymania nowéj pieczęci, ajent mocen jest używać dawnéj.

Art. 3. Odpowiednio do zaszłéj zmiany w służbie zagranicznéj ma być niezwłocznie przeprowadzoną reorganizacya b. Głównéj Ajencyi dyplomatycznéj, przy dopełnieniu któréj należy mieć przedewszystkiem na względzie: 1) zmniejszenie liczby osób w skład Ajencyi wchodzących, 2) sprowadzenie budżetu Ajencyi do minimum, 3) zaprowadzenie jak najmniéj skomplikowanego sposobu funkcyonowania Ajencyi.

Art. 4. Wykonanie niniejszego postanowienia poleca się ajentowi politycznemu we Francyi i Komisarzowi pełnomocnemu przy komisyi Długu Narodowego łącznie z Komisarzem nadzwyczajnym Rządu Narodowego.

Działo się na posiedzeniu Rządu Narodowego dnia 20 lutego 1864 r.

(L. S.) Pieczęć Rządu Narodowego.

WYDZIAŁ SKARBU.

Stósownie do postanowienia Rządu Narodowego z dnia 1 b. miesiąca i roku, Wydział Skarbu ogłasza, co następuje:

1. Wszyscy Urzędnicy narodowi, jako też i osoby charakteru urzędowego nie mające, w posiadaniu których zostawały lub dotąd zostają jakiekolwiek fundusze Narodowe, pozostałe po zwiniętéj przez Rząd Narodowy Dekretem z dnia 8 listopada 1863 roku Głównéj Organizacyi Sił Zbrojnych, po za granicami zaboru moskiewskiego, obowiązani są niezwłocznie złożyć w Komisyi Długu Narodowego w Paryżu należyte rachunki wraz z pozostałemi w ich rękach funduszami.

2. Komisyi Długu Narodowego w Paryżu złożone również być winny wszystkie Listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Kongresowém własnością Narodową będące. Obowiązek ten odnosi się do wszystkich Urzędników Narodowych, jako téż do wszystkich osób, którym posiadanie rzeczonych Listów, lub ich znegocjowanie legalne było powierzone, lub którzy w jakikolwiek sposób doszli do posiadania tychże Listów, albo dysponowania onemi.

3. Wszelki szafunek wspomnionemi Listami zastawnemi bez wiedzy Rządu Narodowego, nastąpiony lub nastąpić mogący, ogłasza się za nieprawny i bezwarunkowo nieważny. Listy te nie mogą być w jakikolwiek sposób znegocjowane, bez uprzedniego upoważnienia Komisyi Długu Narodowego i zatwierdzenia przez nią zamierzonéj wymiany. Listy zastawne, któreby bez takiego pośrednictwa Komisyi Długu Narodowego, były wymienione przez Kasę Towarzystwa Kredytowego, przyjętemi nie będą.

4. Ukrycie lub zatrzymanie wspomnionych Listów zastawnych i niewydaniu onych Komisyi Długu Narodowego w Paryżu, poczytaném będzie za kradzież publiczną, i jako taka karaném.

5. Komisyi Długu Narodowego w Paryżu, a w szczególności Komisarzowi Rządowemu, przy niéj ustanowionemu, poleca się dopilnowanie ścisłego wykonania postanowienia Rządu Narodowego — niniejszém ogłoszeniem do wiadomości publicznéj podanego, oraz przedsięwzięciu odpowiednich środków do zabezpieczenia od straty zmarnowania lub odwrócenia wszystkich wspomnionych funduszów Narodowych od celów, jakie przez Rząd Narodowy wskazane będą.

W Warszawie dnia 2 Lutego 1864 roku.

(L. S.) Pieczęć Wydziału Skarbu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

RZUT OKA

NA TERAŹNIEJSZE POŁOŻENIE ŚWIATA POLITYCZNEGO EUROPEJSKIEGO.

Sprawa polska jest nietylko kwestyą bytu i wolności 25-milionowego narodu, lecz także sprawą całéj ludzkości. Albowiem w niéj głównie rozstrzyga się zwycięztwo nowego chrześciańskiego prawa międzynarodowego, lub tryumf dotychczasowego pogańskiego systemu, a raczéj bezładu despotycznego, ćwiertującego narody i wyzyskującego je na korzyść samowolności kilkudziesięciu ludzi. W niéj rozstrzyga się głównie zwycięztwo wolności narodów i chrześciaństwa w świecie politycznym, co reprezentuje Polska; lub tryumf samowolności, pogaństwa i barbarzyństwa, których reprezentantem jest rząd moskiewski. Słowem, przy rozwiązaniu sprawy polskiéj mogą być dopiero załatwione stanowczo wszystkie wielkie spory europejskie, z nią w ścisłym będące związku. Dla tego, aby poznać istotne położenie sprawy polskiej, należy zbadać dzisiejszy stan politycznego świata europejskiego.

„....Nadszedł czas odbudować na nowych „podstawach gmach polityczny europejski, „podminowany postępem czasu, zburzony „przez rewolucye.... Zasadniczy pakt euro„pojski (traktat 1815 r.) już nie istnieje, a „potężne sprawy tak na Południu jak na „Północy, wymagają rozwiązania.... Dwie „drogi są otwarte: jedna prowadzi do po„stępu przez pojednanie i pokój; druga wcze„śniéj czy późniéj wiedzie fatalnie do woj„ny przez upór w podtrzymywaniu przeszło„ści, która pada“...

Taki stan rzeczy w Europie przyznał naczelnik rządu francuzkiego cesarz Napoleon, w pamiętnéj swéj mowie zagajając posiedzenia Ciała prawodawczego. Przyznał, mówimy, gdyż świadomość takiego położenia rzeczy, przeczuwanego od końca przeszłego wieku, mają narody europejskie od wstrząśnień i powstań w 1848 r.

Dzisiaj ów stan Europy, wskazany przez cesarza Napoleona w mowie 5 listopada r. z., zmienił się o tyle, że j e d n a t y l k o o t w a r t ą j e s t d r o g a do odbudowania gmachu europejskiego na nowych podstawach, na podwalinie chrześciańskiego prawa międzynarodowego: upór obrońców despotyzmu w podtrzymywaniu gruzów rozpadającéj się przeszłości, ruin pogańskiego systemu, prowadzi już „f a t a l n i e“ d o w o j n y e u r o p e j s k i é j.

Albowiem po wezwaniu uczynioném przez cesarza Napoleona w imieniu Francyi, do zgodnéj budowy nowego porządku rzeczy, po słowach jego przedstawiających położenie świata, — przestraszeni obrońcy „gmachu przeszłości który pada“, gmachu opartego na pogańskiém prawie mocniejszego, zamiast usłuchać rady, ś c i s n ę l i t y l k o s w o j e s z e r g i i zaciętéj do boju wystąpili w obronie systemu samowolności wewnątrz państwa a zaboru na zewnątrz. Wrogowie niepodległości narodowéj zwarli swoje szyki, aby utrzymać niewolę i ciemnotę narodów. Oto mocarstwa, które rozerwały Polskę: Moskwa, Prusy i Austrya zjednoczyły się znów ściśléj w obronie ciemięztwa. Tak zwane przez ironię „święte przymierze“, a raczéj przeklęte, stanęło napowrót.

Wprawdzie przymierze to nie jest teraz tak potężne, jak w smutnéj dla ludzkości epoce od 1815 do 1848 r., w któréj reprezentanci despotyzmu sprzymierzając się coraz silniéj w Akwizgranie, Cieplicach, Lublanie i Weronie, okuli w kajdany większą część Europy, ciemiężyli ją i systematycznie ociemniali; albowiem dzisiaj ludy wyzyskiwane przez te trzy rządy, nie są już ślepemi ich narzędziami: większa część Niemców w Prusach stawia opór rządowi Bismarka; rząd austryacki nie może dziś liczyć na Chorwatów i Węgrów, którzy w owéj smutnéj epoce bezwiednie nieśli oręż austryacki przeciwko narodom.

Złączeni napowrót przeklętem choć słabszém przymierzem, obrońcy despotyzmu, rządy austryacki, moskiewski i pruski, starają się przedewszystkiem zgnieść powstającą Polskę, tę reprezentantkę nowéj epoki i chrześciaństwa w świecie politycznym. To najpierwsze ich zadanie.

Ujednostajnia się nawet ich zacięte przeciw Polsce działanie. Rząd austryacki, który wprawdzie już od początku powstania polskiego czynem mu przeszkadzał, mianowicie gdy jego siłę poznał, zabierając broń, więżąc udział w niem biorących, a nawet z zasadzek strzelał do nich na granicach; jednak jeszcze pismem i notami zakrywał się, występując niby przeciw uciskowi moskiewskiemu w Kongresówce (co czynił jednak raczéj z obawy Moskwy, niż z miłości dla Polaków), porozumiawszy się teraz bliżéj z Moskwą i Prusami, ogłosił stan oblężenia w Galicyi i Krakowie i z całą usystematyzowaną srogością działa przeciw Polsce. Rząd pruski związawszy się jawnie i odrazu z moskiewskim na zgubę Narodu polskiego, i wciąż podżegający ten ostatni, idzie coraz daléj na téj drodze.

Równocześnie Austrya i Prusy rzuciły się do wojny z Danią, jedynie aby rozerwać i zwichnąć coraz silniejsze w Niemczech dążenie do wolności, do zjednoczenia i narodowéj niepodległości, skrzywić to dążenie groźne dla obu rządów. Chytry rząd pruski, przestraszony coraz wybitniejszym kierunkiem narodowego stronnictwa w Niemczech, rzekł do Austryi: Przestańmy przez zgubny dla nas antagonizm pochlebiać narodowemu dążeniu niemieckiemu, które nam obu zagraża; starajmy się wspólnemi siłami zgnieść to dążenie, a następnie zjednoczoną naszą potęgą łamać będziemy narodowe kierunki w Węgrzech, Czechach, Galicyi i Wenecyi, a w razie potrzeby wystąpimy razem przeciwko Włochom. Na takich warunkach stanęło, jak mniemamy, przymierze między Prusami i Austryą, a pierwszym jego objawem była znana nota z 14 stycznia r. b. nazywająca „rewolucyjném“ narodowe dążenia niemieckie, któremu niedawno pochlebiały oba rządy. Do tego przymierza przystąpił rząd moskiewski, który fałszywie przedstawiając bój w Polsce, jako walkę plemienną, jako wojnę narodu polskiego z rosyjskim, starał się skrzywić kiełkujące w tym ostatnim narodzie szlachetne pragnienia swobody i poczucie braterstwa narodów.

„Święte przymierze“ usiłuje spełnić jak najprędzéj pierwsze wyżéj wskazane zadanie i wspomnianą tu właśnie wewnętrzną przygotowawczą pracę piekielną, to jest, złamać Polskę i stłumić ducha w wyzyskiwanych przez siebie narodach niemieckim i rosyjskim, aby wkrótce mogło stanąć gotowe do boju przeciw swobodnym w Europie narodom: Francuzom, Włochom, Szwajcarom i Szwedom.

Taki plan bojowy nakreślili sobie obrońcy walącego się gmachu przeszłości i pogaństwa. Spojrzyjmy teraz, jakie stanowiska zajęła strona druga, jak uszykowały się Narody, dobijające się niepodległości, pragnące odbudować na chrześciańskich podstawach porządek polityczny w Europie, oprzeć państwa na narodowościach.

Gdy *Polska* na wysuniętem naprzód stanowisku, jako przednia straż Narodów i awangarda przyszłéj epoki, walczy od trzynastu miesięcy, przeciw sprzymierzonym wrogom ludzkości, i przygotuwuje się do prowadzenia z wiosną energiczniéj jeszcze boju, — szykują się także inne Narody do walki stanowczéj. Wszędzie na ich sztandarach jaśnieje godło: „Niepodległość narodowa, braterstwo wszystkich ludów, równouprawnienie ludzi.“

Oto przeciw staremu wrogowi Narodów, przeciw téj spółce biurokratyczno wojskowéj, zwanéj Austryą, która od lat tysiąca wyzyskuje zagrabione przez siebie kraje, gotują się *Włochy* do stanowczego boju. „Wyswobodzić Wenecyę, zapewnić całym Włochom wolność i spokój, przez wywrócenie Austryi, która im ciągle zagraża i zmusza do trzymania wielkich sił pod bronią, przezco się kraj wycieńcza“, oto jest bojowe hasło Włochów. Po obu brzegach Mincio czynią już przygotowania wojenne, obie strony gromadzą wojska, sypią szańce, i lada iskra bój zapalić może.

Węgrzy, chociaż z powodu swego pierworodnego grzechu, (grzechu, iż podbojem wzrośli, i że nie umieli dotychczas zawrzeć bratniego sojuszu z słowiańskim ludem, który niegdyś ujarzmili, sojuszu na podstawie, aby obok wolnych Madziarów, żyli wolni Słowianie,) nie mogą stawić jasnego godła na swoich chorągwiach; uciśnięci jednak przez Austryą, która im odmawia nawet praw płynących z dawnych umów, — gotują się do boju, gromadząc się pod hasłem: „Węgry winny mieć rząd własny, własny skarb, i własne wojsko“.

Niemcy, jakkolwiek nie umią jeszcze dobrze pragnień swych narodowych określić i w czyn wcielić, jakkolwiek idealni w teoryach, w praktyce chcą często grabić ziemię innych Narodów, — jednak coraz silniéj dążyć zaczynają do wolności i zjednoczenia Niemiec. To narodowe dążenie znajduje teraz nieco poparcia u średnich i małych książąt niemieckich, którzy obawiając się pochłonięcia przez połączone dziś z sobą Prusy i Austryę, szukają podpory w opinii publicznéj w Niemczech. Chociaż w szczerość tego poparcia nie można wierzyć, gdyż dążenie do zjednoczenia Niemiec, zagraża przedewszystkiem udzielności owych trzydziestu kilku książąt; lecz przy téj chwilowéj pomocy rozwija się narodowy kierunek niemiecki, i mógłby on znaleść pierwsze pole do czynu, w sporze Izby pruskiéj z samodzierczym rządem Bismarka, oraz w sporze większości Związku niemieckiego z Austryą i Prusami. Krótko mówiąc, narodowy kierunek niemiecki stoi wręcz przeciw rządom: pruskiemu i austryackiemu.

Jednoplemienna ludność *Szwecyi*, Norwergii i Danii pragnie się połączyć w jedną narodową całość skandynawską, wspólnemi siłami oswobodzić Finlandyę z niewoli moskiewskiéj i stawić na północy granicę zaborom moskiewskiego caratu. Młody król szwedzki chce spełnić te oba zadania i przy-

gotowuje się czynnie do wzięcia udziału w wojnie Narodów, przeciw Moskwie i jéj sprzymierzeńcom.

W rozpadającem się na swe składowe części państwie *Otomańskiem*, ludy: greckie, słowiańskie, rumuńskie, uprawnione do udzielnego bytu, dążą do niego usilnie, lecz niemając jeszcze dostatecznéj siły, mogłyby być łatwo zagrabione przez Moskwę, gdyby równocześnie z upadkiem tureckiego panowania na półwyspie trackim, nie powstała Polska, któraby rozdzieliła zaborczą Moskwę od tych państw nowo powstających, i jeszcze słabych. Jedynie więc niepodległość Polski rozwiązać może stanowczo a słusznie sprawę Wschodnią, która zażegnywana co chwila przez dyplomacyę, wisi ciągle nad Europą jak gradowa chmura. Niepodległość ludów na półwyspie trackim, jest tu hasłem bojowém narodowéj strony; ich zabór przez Moskwę lub Austryę, dążeniem obrońców despotyzmu.

Francya, która przez usta naczelnika swego rządu wypowiedziała, że jeżeli nie układem pokojowym, to orężem musi być utorowana droga do odbudowania na nowych podstawach gmachu politycznego europejskiego; Francya odepchnięta z propozycyą kongresu przez rządy, które bronią upadającéj przeszłości, — zajęła wyczekujące stanowisko, i gotowa do walki czuwa na sposobną chwilę, aby z orężem w ręku wystąpić. Cesarz Napoleon nie może zawieść posłannictwa Francyi, która jeszcze w końcu przeszłego wieku wyrzekła, że walczyć za wolność braci Narodów, jest jéj obowiązkiem, i że nie schowa miecza do pochwy, póki choć jeden Naród w Europie jęczeć będzie w więzach.

Działanie Francyi wstrzymuje wprawdzie drobna zawiść ministrów *angielskich*, którzy zazdroszcząc Francyi wpływów i potęgi, starają się jéj stawiać przeszkody, i to właśnie w tych krokach, które rząd francuski na korzyść Narodów chce czynić. Lecz ta niska polityka rządu angielskiego, przeciwna istotnemu posłannictwu Anglii, które nakazuje, aby dwa oświecone i wolne Narody, sprzymierzywszy się z sobą, przewodniczyły innym na drodze postępu i wolności, — ta niska, powtarzamy, polityka rządu angielskiego wywołuje oburzenie w Anglii. Równocześnie nieprzeparta siła faktów zmusza ministrów angielskich do zbliżenia się do Francyi i do przymierza, które jest zawsze korzystne dla świata. Cokolwiekbądź, chociażby to przymierze nie przyszło do skutku, przekonani jesteśmy, iż Naród angielski nie pozwoli swemu rządowi tak daleko się cofnąć, iżby on czynnie przeciw wolności Narodów wystąpił, i że w najgorszym razie Anglia neutralną pozostanie.

Stoją więc naprzeciwko siebie z orężem w ręku dwa obozy: po jednéj stronie najemne gromady, chcące bronić walący się system pogańskiéj samowolności, po drugiéj zastępy obrońców chrześciańskiego prawa; jurgieltnicy despotyzmu, przeciw żołnierzom wolności; sprzymierzeni dla ucisku świata despoci, przeciw Narodom pragnącym niepodległości i braterstwa. Pierwszy huk działa na jakimkolwiek punkcie téj wielkiéj linii bojowéj, może dać hasło do powszechnéj walki, a wiara w Boga i postęp świata nie pozwala nam wątpić w zwycięztwo słusznéj sprawy.

I rzec można, że w świecie politycznym: *„Novus ab integro saeculorum nascitur ordo“*.

MĘCZENNICY ZA SPRAWĘ NARODOWĄ.

JÓZEF PIOTROWSKI.

W dniu 22 listopada r. b. powieszono na stoku cytadeli Warszawskiéj ś. p. Józefa Piotrowskiego, organizatora m. Warszawy, jak brzmiało ogłoszenie moskiewskie. W ogłoszeniu tém nie powiedziano jednakże: że przed spełnieniem zbrodniczego wyroku — bito i męczono więźnia, chcąc go według słów *Dziennika Powszechnego*, łagodnemi napomnieniami zmusić do obszerniejszych zeznań. Ogłoszenie podłego organu, ubogiem było w szczegóły; co dowodzi z jednéj strony wielkość charakteru męczennika, z drugiéj nikczemnego niedołęztwa komisyi wieszających.

Z kilku lat na posługach krajowych spędzonych, Moskwa jeden rys uchwyciła — który jéj cisnął w oczy więzień dobrowolnie — do końca mężny i szlachetny.

Te kilka słów, w czystych powiedziane zamiarach, Józefowi wzniosły szubienicę, Bergowi i całéj zgrai łotrów przysporzą zapewne podziękowań i nagród za rozumne przytłumienie buntu.

Ha — niechaj synowie marzącéj o jedności Ojczyzny, Germanii, krwią Polską, w klubach Petersburskich spełniają toasty na cześć naczelnika oprawców Kongresówki! niech *Dziennik Powszechny* broni tendencyj swoich rozumowaniami takiéj nędzoty moralnéj jak *Proudhon!* niechaj zapewnia nas dobrodusznie, że do liczby szubienic tysiąc tylko jeszcze przybędzie, niechaj to całe piekło najazdu wichrzy się w bezrozumnym, a tygrysim szale, — my wiemy, że śmierć męczennika, to narodzenie wielu nowozaciężnych, że szaleństwem zbrodni nie odegna moskwa „dżumy wolności“ — jaką na szczęście i chwałę ucisku i nową hańbę dziejów rosyjskich poświęceni — niesiemy!

Pisząc wspomnienie grobowe ś. p. Józefa — nie podobna wstrzymać gwałtownego wylewu uczuć, jakiemi pamięć jego napełnia serca i umysł. Młody ten człowiek — przeszedł tak wcześnie i z takiem zaparciem się wszystkiego, coby go na chwilę od roboty ojczystéj oderwać mogło. — Józef należał do pokolenia, które wyprorokował Auheli, co całe życie tęskniąc, okryje się całunem śmierci w przeddzień odrodzenia — należał do ludzi, którym brzęk łańcucha zasnąć nie pozwoli. On wiedział, że umrze nim dzwon zmartwychwstania niepodległość Polski ogłosi, — ale szedł w raz obranym kierunku, z przed oczu jego, znikła sława spokój rodzinny, cały urok życia. Dziecię niewoli, ją jednę znał tylko, zdusić tę hydrę — było jego celem.

Kiedy pierwszy raz Warszawa, święcąc pamięć 29 listopada — podniosła hymn patryotyczny — Józef stanął w szeregu.

Pieśń, demonstracya — nie wystarczyły mu — to tylko hasło dla moskwy — że Polska żyje, to tylko głośniejsze marzenie — czynem je trzeba zakończyć. Wypuszczony z więzienia w Płocku — przybył do nas, nie długo cieszył się wolnością, wzięto go do cytadeli. Nie znaleziono winy. Dłużéj utrzymać mu się nie podobna było. Za granicę pędziła go i konieczność usunięcia się z pod oczu szczwawéj policyi najazdu, i chęć przygotowania do zbrojnego powstania.

Wszedł do szkoły wojskowéj Genueńskiéj, tam poznaliśmy go. Z całéj znajdującéj się podówczas w szkole młodzieży polskiéj — pracował najwięcéj, zagrzewając do wytrwania towarzyszy wskazywaniem szczytnego celu zajęć. — Stan wojskowy nie był jednakże odpowiedni dla wątłego młodzieńca. — Zawezwany przez były Komitet Centralny, pojechał w Augustowskie, gdzie pełnił urząd komisarza. Jemu zawdzięcza powstanie przygotowanie w tamtych stronach ludności i odpowiednich dzieło materyałów.

Następnie przybył do Warszawy, gdzie zajął się obowiązkami organizatora, chwilowo innym, zaszczytnym pod względem możności swojéj urzędem; — w końcu 25 września został Naczelnikiem miasta. W kilka dni potem uwięziony — w zeszłym miesiącu zawisł na szubienicy.

Tyle rysów z publicznego działania Józefa dać wam możemy; o wielu szczegółach czasowe okoliczności zamilczeć nam nakazują. — W tem już znać czynny umysł, niezłomną pracę poświęconego człowieka. — O zwykłe, codzienne cnoty — trudniéj często w życiu, jak o chwilę bohaterskiéj sławy. — Józefowi na jednych jak i drugiém nie zbywało. Bezinteresowność, zaparcie się jego, dochodziło do ideału.

Od powrotu swego z za granicy, nie zgłosił się nigdy ani osobiście, ani piśmiennie do rodziców. „Niech myślą, żem daleko, będą spokojniejsi“. — Lękał się ich smutku, ciągłéj trwogi, któraby mogła stać się chwilową zawadą w jego pracy. Ojczyźnie całą oddał duszę. Brata księdza wywieziono na Sybir, — to tylko do nowych trudów zachęta.

Jeszcze jeden drobny, a tyle świadczący o czystości serca Józefa szczegół: Z urzędu swego był depozytorem znakomitych kwot pieniężnych. Był biedny, — żył z pomocy przyjacielskiéj, posiadał słuszne prawo do zaspokojenia swych skromnych potrzeb z funduszów publicznych, Józef — grosza nie wziął dla siebie. Ten pieniądz był dla niego świętością na ołtarzu wolności złożoną.

Przyjaciel i współtowarzysz 10go pawilonu dał mu surdut, w którym przesiadywał w cytadeli — Józef cenił go, jako pamiątkę i jako jedyną suknię swoją. W nim poszedł na rusztowanie. — A szedł osłabiony, wycieńczony, kaci wypili zbójeckim narzędziem krew jego; w drodze wszystkich sił dobywał, żeby nie upaść — żeby oprawcy nie sądzili, że się uląkł szubienicy, — która tyle razy pieściła sny jego młodzieńcze.

Ucisk niewoli — cięży na nas i w téj smutnéj chwili pożegnania męczennika; nie całe życie, nie wszystką pracę wam opowiedzieliśmy.

Kończymy okrzykiem dawniejszego więźnia cytadeli, ostatnią myślą Józefa zapewne:

„Łez waszych nie chcemy, lecz następców chcemy!“

IGNACY TRUSZYŃSKI.

Szubienice, tortura, słupy krwią męczenników ociekłe, — to drogi, po których Polska do wolności idzie. A tyle się ich mnoży, że i w chwilach pragnień stłumienia, i po wielu latach jeszcze, nie braknie klęczących na mogiłach i z powagą smutku, wspominać będziem dnie w mękach ubiegłe, w tysiąca rodzin pamięci trup się zakołysze. A my patrząc na to, powtarzamy za poetą: „Przybij Boga do szubienicy, a szubienica krzyżem się stanie“ — i jako symbol wolności, drzewce jéj do piersi tulim i tyloma śmierciami zasmuceni, więcéj tęsknoty, nadziei czujemy więcéj. Bo jak tu wątpić, jak wymarzyć coś okropniejszego jeszcze, jak nie nabrać wiary, widząc mordowanych spokój! — Imion takich nie braknie — wszystkich naraz wspominać nam niepodobna, z pomiędzy nich dziś jedno wybieramy, które niedawno wybiegło z pośród żyjących, tak młode, szlachetne, a tak nieszczęśliwe, *Ignacego Truszyńskiego*.

O szczegółach śmierci, — dowiecie się w innem miejscu, zadaniem naszém zadumać się nad charakterem zmarłego.

Gdyby inne warunki życia, gdyby wolność, ta praca wytrwała, ten niezłomny charakter — przyniosły krajowi niemałe pożytki, Ignacemu choć trochę szczęścia. — Lecz u nas inaczéj. Nam nie wolno pracować w pokoju, z pamięcią o zajęciu tylko, nam nie dość przeżyć życie swoje poczciwie, na nas leżał i leży obowiązek cierpienia i pracy zdwojonéj a niewidocznéj, mozolnéj a cichéj, nieustannéj a wygnaniem lub torturą nagrodzonéj.

Do tych pracowników należał Ignacy Truszyński. Zaczął żyć wcześnie, niewola i miłość gorąca rozwija człowieka prędko. — Zaczął — jak cała uniwersytecka młodzież od palącéj tęsknoty dróg, po którychby pragnienia duszy pchnąć należało, nieświadomy. Zaczął — od marzeń o Kościuszce, Kilińskim, od potajemnego dzieł zakazanych czytania, książkowéj propagandy, wędrówek po kraju.

Naród cały marzył tak długo, i Ignacy przemarzył wiele. W Polsce tylu zapomniało i sławy dawniejszéj i zachceń wznioślejszych, i tylu zdrętwiało straceni pod despotyzmem Mikołaja; ileż to gorzkich zawodów dla młodéj duszy!... Światowe położenie zmarłego — stokroć przykrzejszem było od wielu z nas.

Ojciec oficerem wójsk rosyjskich żandarmem — szlify rodzica paliły wstydem czoło szlachetnego młodzieńca. Krył się z tem, zaledwie kilku z najbliższych przyjaciół znało stosónki rodzinne Ignacego, a przecież nie zaparł w sercu miłości dziecinnéj, a przecież posądzony przez komisyę wieszającą, o wydanie wyroku śmierci na ojca; na klęczkach w cytadeli przysiągł mu, że to nieprawda. Cierpiał więc wiele a długo, a wróg mu ostatniéj chwili nawet nie oszczędził, a tracąc bohatera wolności, silił się próżno w świat wmówić, że to ojcobójca!

Co tu wspomnieć o zawodzie naukowym Ignacego, w 23 roku życia, niepodobna zabłysnąć owocem pracy. Ignacy oddał się studyom medycyny, może dla tego tylko, że nie miał środków wyjechać kształcenia się gdzie indziéj, a z wyższych zakładów naukowych, tylko akademia lekarska istniała, bo, zresztą zawód ten wiele samodzielności przedstawia, bo na jakiemkolwiekbądź polu, chciał Ojczyźnie być użytecznym.

Kończąc to krótkie wspomnienie, powtarzamy raz jeszcze, że praca naukowa była tylko mniejszą połową zajęć, resztę wzięła Niepodległość Polski; ona była hasłem i bodźcem do wytrwania, i gwiazdą życia Ignacego. Ona natchnęła mocą i odwagą w chwili ostatniéj. Jej poświęcony, stawiony przed zbirami cytadeli, rzekł: „nic nie powiem“, i mimo wszelkich wiadomych używanych przez Moskwę środków, nie wymuszono na nim słowa jednego więcéj. Nieprzygotowany na śmierć, na pół godziny przed spełnieniem wyroku o niéj uwiadomiony, Ignacy szedł spokojnie z jasném czołem, tak, że mordercy pobledli, że żołnierstwu drżały karabiny w rękach, po żandarmskich twarzach łzy pociekły, a ile w téj duszy szlachetnéj odżyło wspomnień w chwili życia ostatniéj, ile pragnień było zaklętych w młodocianéj piersi, ile niespełnionych nadziei w sercu!

W Ignacym tracimy bohatera, tracimy zasłużonego w sprawie powstania pracownika, który zajmuje wysokie w organizacyi naszéj stanowisko, niezmordowanym zapałem i poświęceniem się sprawie, wiele jéj dopomógł ofiarą miłości Ojczyzny i podłéj intrygi moskiewskiego zbira!

Warszawa — W drukarni Rządu Narodowego, przy ulicy Męczenników.